

Sygnal – 6

5 marca 2023

Przez wiele lat mimo ciągłych badań nikt nie wyjaśnił tego fenomenu. Gdy skały się topiły dookoła, gdy domy w okolicy zostały spalone i zrównane z ziemią ich dom razem z niedużą okolicą był w stanie nienaruszonym.

Powstawały przeróżne teorie mające wyjaśnić, to co wydawało się ludziom czymś niemożliwym. Twierdzono, że to cud i być może należałoby sprawdzić w jakiś sposób czy nie doszło do nienaturalnej interwencji. Tak myślało wielu ludzi. Badali to zdarzenie przez wiele lat. Ludzie z okolicznych rejonów pragnący wyjaśnić to zjawisko za każdym razem wracali do tego samego punktu, stwierdzając, że to niemożliwe. Wyjaśnienie powinno być zgodne z wyznawanymi przez nich przekonaniami odnośnie do rządzących praw wszechświata.

Wojsko w ciągu kilku dni po detonacjach, jak się później okazało sześciu rakiet o ogromnej konwencjonalnej sile rażenia, rozpoczęło badania. Zbadano ich dom i okolice szczególnie te, które nie miały żadnych skutków zniszczenia. Było to fenomen, cud lub zdarzenie niemieszczące się w „możliwych realiach”. Takiego zdarzenia nie odnotowano nigdy w żadnym zakątku ziemi. Trudno było wyjaśnić granice zniszczenia. W odległości kilkunastu centymetrów od bramy znajdującej się przy domu rośnie zielona trawa, a po drugiej stronie tej nieuchwytnej granicy topią się skały. Jedyne, czego dowiedziono ponad wszelką wątpliwość, to, że była jakaś bariera, która ochroniła wszystkich okolicy przed zagładą. Problemem jednak było to, że takiej bariery nie można stworzyć przy obecnej technologii. Drugim problemem, z którym zmagano się przez lata, było, to kto stworzyłby taką barierę i jak to się stało, że działała ona dokładnie w takim a nie innym momencie. Nikt nawet przez chwile nie brał pod uwagę mieszkających w tym domu ludzi. Młodego chłopaka, co prawda osiagającego bardzo dobre wyniki w nauce, czy miejscowego

oficera policji. Nie podejrzewano też o to kilkuletniej dziewczynki czy jej mamy. Takie rzeczy zdarzają się przecież tylko w filmach, a nie w realnym życiu. Zbadano wszystkich mieszkańców głównie pod względem ewentualnych uszkodzeń ciała czy zaburzeń psychicznych. Żadne badania niczego nie wykryły i wszyscy oni byli całkowicie zdrowi. Nikt nie mógł uwierzyć, że wszyscy oni w momencie, gdy wybuchały rakiety o ogromnej mocy, najzwyczajniej spali i niczego absolutnie nie pamiętają z tamtego wieczoru i nocy. Badania nad tym fenomenem trwały wiele miesięcy z różną intensywnością. Ostatecznie stwierdzono, że najwidoczniej cuda się zdarzają, a to był jeden z nich. Niezależnie od tego, kto i jakie miał podejrzenia, wszystko pozostawało jedynie w sferze domysłów.

Tom z niewiadomych powodów nie zajmował się odkrytym przez siebie sygnałem. Dopiero po kilku latach od tego niewytłumaczalnego zdarzenia, gdy wokół ich domu znowu pobudowano domy, wydarzyło się coś dziwnego.

Tom kończył już studia inżynierskie na jednej z najbardziej renomowanych uczelni technicznych w kraju. Pragnął pracować w firmie zajmującej się najnowocześniejszymi systemami telekomunikacyjnymi. Któregoś dnia przyjechał w rodzinne strony. Pragnął pokazać pewną pamiątkę swojej dziewczynie Carolin.

Gdy zabierał swoje zeszyty zapisane różnymi wzorami i szkicami, jak kiedyś myślał wynalazków, jakie miały zrewolucjonizować świat, zauważył na stole na serwetce dziwną ośmiościenną kostkę do gry. Tyle że na tej kostce były zapisane różne symbole, których w żaden sposób nie kojarzył ze znanymi mu znakami. Obejrzał ją, a gdy dotknął kciukiem pola przypominającego powyginane złączone dwie ósemki, rozświeciła się jedna ściana kostki. Upuścił kostkę, a ona potoczyła się po stole. Tom nie mógł uwierzyć w to, co ukazało się przed nim.

Z kostki wystrzelił strumień światła, tworząc holograficzny

wielowymiarowy wirtualny obraz. Gdzieś w jego umyśle krążyło coś nieuchwytnego. Znał ten obraz.

– Tato, pozwól do mnie na górę – krzyknął głosem człowieka odkrywającego ostatni fragment układanki.

John przyszedł. Spojrzał na Toma. Dotknął innej części kostki. Holograficzny obraz znany im dobrze sprzed lat zniknął. Tom miał wrażenie, że przypomina sobie dawno zapomniane obrazy z odległej przeszłości. John, przyglądając się jego twarzy, domyślał się, że podobnie jak on mają te same dziwne wspomnienia.

– A może jednak pochodzimy z innej części galaktyki? – mówił John, spoglądając w oczy syna.

– My czy cała ludzkość? – z lekkim uśmiechem tajemnicy pytał Tom.

– Tego powinniśmy się dowiedzieć...

Autorstwo: criswhite

Źródło: WolneMedia.net